№ 180. Dnia 14 sierpnia. NIEDZIELA. Dnia 2 (14) sierpnia 1892 r. Rok IX.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . „ — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 26. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika."

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo wielkich ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od nieistniejących przewyższających 1 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Euzebiusza Kapł. M.
Jutro: **Wniebowzięcie N. M. P.**
Wschód słońca o godz. 4 m. 34. Zachód o godz. 7 m. 35
Długość dnia godz. 14 m. 59. Ubyło dnia godz. 1 m. 44.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 9 (514 c).
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Następny numer „Dziennika" wyjdzie w środę.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Drogi żelazne.

X Linie kolejowe rządowe, bez względu na swoje położenie i kierunek z chwilą, gdy w rezultacie trzyletniej eksploatacyi wykażą niedobór lub też brak źródeł dochodu, będą oddawane towarzystwom prywatnym w dzierżawę lub administracyę. Do takich właśnie linij w Królestwie Polskiem należy: siedlecko-małkińska i brzesko-chełmska, których administracya jedynie mogła się opłacać towarzystwu kolei żelaznej terespolskiej, teraz zaś, po przejściu tej linii do skarbu, administracya wymienionych kolei stanowić może tylko ciężar. Wobec tego możliwem jest przejście kolei siedlecko-małkińskiej w administracyę głównego towarzystwa eksploatującego linię petersburską, które przy otwarciu ruchu od Siedlec do Małkini współzawodniczyło z zarządem kolei terespolskiej, oraz odnogi brzesko-chełmskiej do zarządu kolei południowo-zachodnich. Wzorem umowy ma być w tym razie kontrakt, zawarty pomiędzy rządem, a towarzystwem kolei riazańsko-uralskiej o dzierżawę eksploatacyi kolei saratowsko-kozłowskiej, która przez szereg lat ostatnich przynosiła niedobory.

X Wobec bliskiego końca wakacyj szkolnych, ministeryum komunikacyj zamierza wprowadzić w jaknajkrótszym czasie projektowane pasażerskie bilety ulgowe dla uczących się.

Poczty i telegrafy.

X Na stacyach pocztowych: Wyszków, gub. łomżyńskiej, Zołoczew, gub. charkowskiej i Bałymery, gub. kazańskiej, otwarto przyjmowanie telegramów wewnętrznych.

Rolnictwo i przemysł rolny.

Minister dóbr państwa zatwierdził ustawę południowo-ruskiego towarzystwa popierania rolnictwa i przemysłu wiejskiego. Towarzystwo to powstaje w Kijowie, w celu udzielania pomocy rolnikom guberuij: kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, czernihowskiej, połtawskiej, chersońskiej i bessarabskiej, w nabywaniu, po cenie możliwie najtańszej, produktów i narzędzi rolniczych w dobrym gatunku, tudzież w sprzedawaniu korzystnem wytworów rolnictwa.

Z MIASTA.

Na Jasną Górę. Od kilku dni przez miasto nasze podążają liczne kompanie pielgrzymów na odpust Wniebowzięcia N. Maryi Panny na Jasnej Górze. Wczoraj wyjechało z Łodzi do Częstochowy pociągami, wychodzącymi rano i w południe, około 150 osób.

W gimnazyum żeńskiem egzaminy wstępne i powtórne rozpoczną się z dniem 13 września, lekcye zaś z dniem 21 tegoż miesiąca.

Osobiste. Znany dermatolog, ordynator szpitala żydowskiego w Warszawie, d-r Antoni Elzenberg, przybył na dni kilka do Łodzi.

Kwestya sanitarna. Jak już jest wiadomo Zgierz podzielono na 6 rewirów sanitarnych. Obejmują one następujące ulice: rewir I-szy: Piaskową, część Sieradzkiej, Błotną i Konstantynowską; rewir II-gi: Gołębią, część Sieradzkiej, część Starego Rynku i część Łęczyckiej; rewir III-ci: część Łęczyckiej, część Długiej i Zegrzańską; rewir IV-ty: część Starego Rynku, Strykowską, część Wysokiej i część Długiej; rewir V-ty: część Zegrzańskiej, część Długiej i część Wysokiej, oraz rewir VI-ty: część Wysokiej, Strykowską, Wesołą i Skrętną.

Rewiry te pozostają, tak samo jak w Łodzi, pod opieką obywateli i przemysłowców, jako członków komisyi sanitarnej i opiekunów, na czele których stoi prezydent miasta.

W pierwszym rewirze członkami są pp.: Antoni Kausik, Józef Kralkowski i Adolf Borst, opiekunem zaś jest p. Wincenty Reidt; w drugim rewirze pp.: Andrzej Twardowski, Józef Pęrzewski i Aleksander Ikiert, opiekunem p. Juliusz Borst; w trzecim rewirze pp.: Juliusz Hofman, Adolf Ernst i Bronisław Bredschneider, opiekunem p. Herman Wolff; w czwartym rewirze pp.: Franc. Fajer, Henryk Wegner i Rudolf Ernst, opiekunem p. Franc. Patek (aptekarz); w piątym rewirze pp.: Oskar Kürzel, Adolf Szmalc i Edward Rudowski, opiekunem p. Emil Ernst; w szóstym rewirze pp.: Antoni Rudowski, Gustaw Ernst i Józef Kantz, opiekunem p. Ferd. Swatek.

Dotychczas zgierski komitet sanitarny pociągnął 15 właścicieli domów za nieporządek w miejscach podlegających zanieczyszczeniu. Celem poprawienia tamtejszych warunków zdrowotnych, poczynił wszelkie możliwe ulepszenia w całem mieście. Między innemi polecono zasypać cuchnący kanał około bydłobójni, a koryto rzeczki Bzury, o tyle o ile ono znajduje się w obrębie miasta, ma być oczyszczone przez właścicieli tych posesyj, które do koryta tego przylegają. Na targach dopełniane bywają liczne rewizye i konfiskaty owoców niedojrzałych. Onegdaj, jednemu z przekupniów skonfiskowano 12 garncy jabłek niedojrzałych.

Miasteczko Konstantynów podzielono na dwa rewiry sanitarne. W pierwszym z nich członkami są pp.: Juliusz Wende i Adolf Funke, w druim zaś pp.: Wilhelm Schultz i Fryd. Schütz. Opiekunem pierwszego rewiru jest p. Borzuchowski, lekarz miejscowy, a drugiego p. Bolesław Piotrowski, aptekarz.

Dnia wczorajszego komisarz I cyrkułu policyjnego p. Stanisławski, z członkami komisyi sanitarnej dokonali rewizyi w kilkudziesięciu domach na Bałutach. W niektórych posesyach znaleziono nieporządki w podwórzach, za co pociągnięto właścicieli do odpowiedzialności sądowej.

Sprostowanie. W podanej wczoraj kronice p. t. „Kwestya sanitarna", skutkiem przeoczenia korektora, przepuszczono kilka wyrazów. Powinno być (szpalta 2-ga, wiersz 36 od góry): „we wsi Widzew na 4-ro łóżek kosztem *towarzystwa akcyjnego „Heinzel i Kunitzer" i w kolonii Zubardź na 15 łóżek* kosztem pp. Emde i S-ka i t. d.

Zbiorniki zarazy. Wobec środków ostrożności, przedsiębranych dziś w całej Europie dla uchronienia się od grożącej epidemii, słusznie, że i Łódź nie pozostała za innemi miastami, dzięki bowiem ustawicznym stosunkom handlowym ze wschodem, miasto nasze więcej ma powodów do ostrożności, niż każde inne.

To też dziwnie wyglądają te stosy śmiecia i innej zawartości skrytek podwórzowych, zalegające drogę, oraz puste place, tuż za ogrodem kolejowym. Pod naciskiem organów policyi, właściciele uprzątają dziedzińce, śmietniki, zlewy i inne, tym podobne skrytki, wywożąc zawartość takowych na puste place, ile-tyle ukryte przed czujnem okiem policyi. Odpadki te, złożone w jedno stosowne miejsce, odpowiednio zdezinfekowane i zakopane, nie szkodziłyby nikomu. Dziś jednak, na stosy tych śmieci, zwożonych gdzie komu bliżej i wygodniej napadają całe bandy t. zw. galganiarzy, którzy rozkopują je, wybierając każdy skrawek szmaty, oraz inne przedmioty, dające się w jakikolwiek sposób zużytkować. Łatwo pojąć, jak ta robota zanieczyszcza powietrze zabójczemi wyziewami, rozrzucone zaś i wysuszone śmieci unoszą się z wiatrem i napełniają powietrze bynajmniej nie uzdrawiającemi pierwiastkami.

O przekonanie tych słów łatwo się przekonać już o kilkanaście zaledwie kroków poza wzmiankowanym ogrodem kolejnym, idąc ulicą Dzielną, albo też za domem p. Stephanusa, idąc ul. Południową. Wstrętne wyziewy, rozchodzące się w ten sposób ze wszystkich stron miasta, każą żałować, iż nie pozostawiono lepiej śmietników w spokoju, zamiast wywozić ich zawartość po to, aby ta powracała do miasta już to w formie wybranych szmat i odpadków, już też w formie zaraźliwych wyziewów.

Kolekcya marek. Buchalter jednego z prywatnych przedsiębierstw tutejszych, p. S., uzbierał w ciągu lat 22 około 6,000 sztuk marek rozmaitych państw europejskich. Zmuszony niedawno potrzebą, p. S., ogłosił w pismach berlińskich, że ży-

---

35)

Henryk Grévill.

PRZESZŁOŚĆ.

Przekład L. H.

(*Dalszy ciąg—patrz Nr. 179*).

Tymczasem Paweł, po ciężkiem przesileniu, znajdował się na najlepszej drodze do wyzdrowienia i po trzech tygodniach mógł się już podnieść o własnej sile. Marsac był teraz codziennym posłańcem pomiędzy Mendon i Vernerie, i sumiennie zdawał baronowej relacyę o chorobie syna, temu zaś przynosił wiadomości o ojcu, troskliwie jednak ukrywając przed nim stan zdrowia barona. Nareszcie, w miesiąc po ślubie Gilberty, Paweł poczuł się na siłach, aby pojechać do Vernerie i odwiedzić ojca.

Marsac zajmował dziś zupełnie inne miejsce w sercu młodego człowieka. Dawniej nie lubił go wcale, gdyż w duchu oskarżał go o zbyteczną pobłażliwość i stronność dla matki, a entuzyazm i uwielbienie, z jakiem mówił o baronowej, budziły w nim chorobliwe przypuszczenia. Przed pojedynkiem, Paweł z niechęcią tylko i z uwagi, iż to był jedyny człowiek, któremu można było dać tak poufne zlecenie, prosił go, aby zawiadomił ojca. Takt i ostrożność, z jakim się z danego zlecenia wywiązał, zjednały mu sympatyę młodego człowieka. Spędzając podczas choroby długie godziny z Marsac'iem, przekonał się o jego głębokim szacunku i szczerem przywiązaniu dla barona, i to odkrycie sprawiło mu wielką przyjemność.

Powiernik miał się na baczności, aby choremu zawcześnie nie wyjawić życzenia pani Graudpré i nie wymówił jej imienia, dopóki zupełny powrót do zdrowia nie chronił młodego człowieka od niebezpieczeństwa. Widoczny wstręt, z jakim Paweł w milczeniu wysłuchał wzmiakę o matce, nie zbił Marsaca z tropu, lecz przekonał, że powinien postępować powoli i ostrożnie. Rzadko tylko i mało mówił o nieszczęśliwej kobiecie i zawsze z wielką względnością, ale w chwili, kiedy Paweł zamierzał opuścić Mendon, Marsac przystąpił otwarcie do rzeczy.

— Matka pańska cierpiała bardzo z powodu pojedynku i jego następstw. Pan teraz zdrów, lecz ona zmęczona i chora. Czy pan nie sądzi, że należałoby się jej choć trochę serdeczności z pańskiej strony i...

Paweł nie pozwolił mu dokończyć.

— Zastanawiałem się już nad tem głęboko i długo — powiedział — i zdaje mi się, że pan masz racyę... przynajmniej w części. Już przez wzgląd na ojca, obowiązkiem moim jest wnieść trochę ciepła w nasze kółko rodzinne. Uczucia te jednak są zbyt nowe dla mnie, a ja jeszcze zbyt słaby do odgrywania komedyi i wolałbym w tej chwili nie być wystawionym na podobną próbę.

Marsac zrozumiał, że na gruncie duszy Pawła pozostała ta sama nienawiść dla matki, co dawniej. Czyżby duma była silniejszą od obowiązku, a Paweł rzeczywiście za słabym, aby wystąpić do walki ze swojemi uczuciami? Zgodził się, iż pojedzie do pani Grandpré z propozycyą, której sam był inicyatorem.

Paweł decydował się pojechać do Vernerie, aby tam spędzić kilka dni z ojcem, jeżeliby baronowa zechciała na jakiś czas wyjechać do swojej posiadłości, zaniedbanej w ostatnim roku.

— Mój biedny ojciec — zawołał Paweł wzruszony, kiedy mu Marsac powiedział o chorobie ojca, jakiż kontent będzie, że przez jakiś czas pozostanę przy nim. Rozmówię się z nim otwarcie co do matki i przyrzekuę mu, iż odtąd będę się starał żyć z nią w lepszej zgodzie.

— Obecność pani Grandpré nie przeszkadzałaby panu w tem— zauważył Marsac.

— Może; lecz muszę także pomówić z ojcem o rzeczach, dotyczących mnie osobiście i chciałbym mieć wszelką swobodę.

Marsac nie nalegał. Był zadowolony, że mógł pani Grandpré zrobić nadzieję spokojniejszej przyszłości i, trzymając się zasady, że otrzymawszy trochę, nie należy żądać więcej, poprzestał na tem, co mu Paweł obiecał. Baronowa z głęboką radością przyjęła propozycyę i przygotowawszy wszystko dla syna, wyjechała do swojego majątku, ze spokojem serca i umysłu, jakiego dawno nie doznała.

ROZDZIAŁ XVI.

Paweł, obawiając się przerazić ojca zmienioną twarzą i bladością, pozostałą jeszcze po chorobie, pojechał do Vernerie pociągiem wieczorowym, sądząc, że przy oświetleniu sztucznem, ojciec nie spostrzeże śladów przebytej choroby; w najgorszym razie będzie to można złożyć na karb podróży, odbytej w interesie służby. Pomimo spóźnionej pory, ojciec oczekiwał go na tarasie pałacu; ujrzawszy syna wyciągnął do niego obie ręce, lecz je natychmiast cofnął, ucałował go tylko z wielką serdecznością i ostrożnością, następnie poprowadził do sali jadalnej, gdzie wieczerza była już podana. Przy stole, ze względu na służbę, mówili mało i pomimo widocznej radości, jakiej oba doznawali, po długiej rozłące znajdując się znowu razem, odczuwali względem siebie pewien rodzaj skrępowania, gdyż wzajemnie przed sobą chcieli ukryć tajemnicę, którą obydwaj doskonale znali. Po skończonej wieczerzy, baron odprowadził syna do pokoju, zwykle przez niego zajmowanego, przysunął mu fotel, a sam usiadł obok na krześle.

— Ależ ojcze — zaprotestował Paweł, ojciec mnie psuje.

Baron pochylił się nad nim i delikatnie dotknął ręką prawego boku syna.

— Czy to tu? — zapytał głosem cichym, a w oczach jego błyszczała duma i miłość ojcowska.

— Ojcze! — zawołał Paweł zmięszany, zrywając się z krzesła.

— Ostrożnie! nie poruszaj się tak żywo... — powiedział baron wzruszony, ściskając go silnie za rękę.

Paweł przerażony, nie śmiał mówić.

— Mogę cię urazić — rzekł baron, wypuszczając ostrożnie ze swej dłoni rękę syna. Czy masz się już zupełnie dobrze?

— Jak najzupełniej. Czuję się tylko trochę zmęczony — odparł Paweł, sądząc, że źle ojca zrozumiał i usiłując ukrywać jeszcze prawdę. Skaleczyłem się w prawą rękę...

— Daj pokój — odrzekł baron z uśmiechem. Ani na chwilę nie uwierzyłem w tę bajkę. Matka twoja i Marsac byli doprawdy godni podziwu! Nie chciałem ich z błędu wyprowadzać, aby ich nie niepokoić! Ale trzeciego dnia wiedziałem o wszystkiem.

— Kto ojcu powiedział?

— Służący. Dużo mnie kosztowało nim całą prawdę z niego wydobyłem. Miewałem codziennie wiadomości o twojem zdrowiu. Moje biedne, kochane dziecko! Czy bardzo cierpiałeś?

— Nie — odrzekł Paweł, odwracając głowę, ale nie mówmy o tem, proszę cię, ojcze!

Nie mogę mówić o czem innem! I to dla nas się pojedynkowałeś?

(*D. c. n.*).

czy sobie kolekcyę tę sprzedać. W tych dniach znalazł się amator, który zapłacił p. S. przeszło 300 rs.

Ćwiczenia straży ogniowej ochotniczej oddziałów II-go i III-go odbędą się w poniedziałek dnia 15 b. m., o godzinie 6½ rano przy własnych domach rekwizytowych; w tymże dniu, o tejsamej godzinie odbędą się ćwiczenia oddziału IV-go przy domu rekwizytowym oddziału II-go.

Mleczarnia. We wsi Doły pod Łodzią, mieszkaniec tutejszy, p. Radzik, zakłada mleczarnię, przy której znajdować się będzie obora z 15-stu krowami.

Podrzucenie. Wczoraj rano, obywatel ziemski, p. D., wsiadając do swego powozu przed jednym z hotelów tutejszych, usłyszał pod siedzeniem cichy płacz. Schyliwszy się ujrzał wewnątrz dziecko, owinięte w poduszkę. Niewiedząc co z tą niespodzianką zrobić, powiózł niemowlę do domu.

Miły narzeczony. W czwartek miał się odbyć ślub pewnej pary robotniczej. Gdy wszystko było przygotowane do wesela, narzeczony, korzystając z zaufania panny młodej i jej rodziców, skradł z komody około 80 rs. i uciekł.

Wypadek. Onegdaj wieczorem, na Starem-Mieście, spadł z dachu domu piętrowego uczeń blacharski, potłukł się silnie i złamał prawą rękę.

Porażenie słoneczne. Wczoraj, na ulicy Wschodniej, uległ porażeniu słonecznemu 16-letni chłopiec, niosący ojcu obiad. Porażonego odwieziono do szpitala.

Najechanie. Onegdaj, na ulicy Piotrkowskiej, około placu szpitalnego, niewiadomy z nazwiska woźnica najechał przechodzącego tamtędy żebraka, który, nie zdążywszy zejść z drogi, wpadł pod koła powozu, gdzie otrzymał silne obrażenia na rękach i nogach.

Kradzież. Nocy wczorajszej z mieszkania Klimkowiaka, handlarza nieruchomościami, na Bałutach, skradziono pościel i pugilares z kilku rublami.

KRONIKA POWSZECHNA.

* „Graždanin" donosi, że wydano rozporządzenie, na mocy którego, wojskowi nauczyciele gimnastyki w zakładach naukowych ministeryum oświaty zastąpieni będą w przyszłym roku szkolnym przez nauczycieli cywilnych, którzy ukończyli kurs szkoły gimnastyki wojennej w Petersburgu.

* „Graždanin" donosi, że ministeryum spraw wewnętrznych zamierza wprowadzić w życie cały szereg środków, zmierzających do polepszenia bytu ekonomicznego włościan. Pomiędzy innemi, pieniężne powinności: żywnościowa i szarwarkowa mają być zastąpione naturalnemi; włościanom ma być dozwolone spłacanie części podatków nie pieniędzmi, lecz ziarnem; dla spłaty niedoborów mają być zorganizowane roboty publiczne, które dałyby możność włościaninowi spłacenia tych niedoborów i jednocześnie pozwoliły państwu przystąpić do wykonania wielu melioracyj, jako to: osuszenia gruntów, nawodnienia ich, siewu lasów, budowy dróg dojazdowych i innych. W celu usunięcia sztucznego obniżania cen ruskiego zboża w ziarnie za granicą, co bardzo źle oddziaływa na byt ekonomiczny roliników, zamierzono przystąpić do uporządkowania ruskiego handlu wywozowego, za pomocą budowy elewatorów z wprowadzeniem klasyfikacyi i zbożowej inspekcyi rządowej. Prócz tego mają być przedsięwzięte środki, zmierzające do poparcia drobnego przemysłu i uwolnienia go od lichwy.

* W dniu 10 b. m. do ministeryum spraw wewnętrznych wniesiono podanie J. E. generał-gubernatora warszawskiego o pozwolenie gubernatorom w Królestwie Polskiem na wydatkowanie na środki przeciwcholeryczne, głównie zaś na zakup materyałów dezinfekcyjnych, z bieżących funduszów miast, a w braku tych funduszów, z kapitałów zapasowych: w guberni warszawskiej—5,700 rs., kaliskiej—5,300 rs., kieleckiej—2,700 rs., łomżyńskiej — 3,800 rs., lubelskiej—6,900 rs., piotrkowskiej — 6,800 rs., płockiej 4,500 rs., radomskiej—3,700 rs., suwalskiej — 4,200 rs., siedleckiej—4,700 rs. Potrzeba tych sum okazała się na odbytej w tych dniach, pod przewodnictwem pomocnika generał-gubernatora warszawskiego, naradzie naczelników gubernij Królestwa Polskiego.

* Drogom żelaznym wydano rozporządzenie, aby zatrzymani w drodze chorzy na cholerę pasażerowie, po wyzdrowieniu dowożeni byli do stacyi, do której jechali, za jednorazowemi biletami bezpłatnemi w pociągach towarowo-pasażerskich. Bilety te wydawane będą naczelnikom stacyj, po poświadczeniu lekarza szpitala choleryczngo, że ta lub owa osoba leczyła się i wyzdrowiała.

* „Prawit. wiestnik" w dalszym ciągu podaje następujący buletyn, dotyczący postępów cholery w Rosyi:

W Jarosławiu, w dniu 7 b. m., zachorowało osób 13, zmarło 3; w guberni zachorowało 3, zmarło 3.

W Nowoczerkasku, dnia 7 b. m., zachorowało 16, zmarło 7; w Rostowie i Nachiczewaniu nad Donem zachorowało 138, zmarło 58, wyzdrowiało 63; w Taganrogu zachorowało 34, zmarło 13; w okręgach zachorowało 861, zmarło 458, wyzdrowiało 311.

W Baku, w dniu 7 b. m., zachorowało osób 6, zmarło 9; w guberni zachorowało 83, zmarło 69.

W Temir-Chan-Szura, w dniu 7 b. m., zachorowało 5, zmarły 3; w okręgu zachorowało 688, zmarło 324, wyzdrowiało 334.

W Elizawetpolu, w dniu 7 b. m., zachorowała 1 osoba, zmarły 3; w guberni zachorowało 84, zmarło 42, wyzdrowiało 42.

W obwodzie karskim, w dniu 7 b. m., zachorowało 43, zmarło 26, wyzdrowiało 14.

W Jekaterynodarze, w dniu 7 b. m., zachorowało 35, zmarło 11; w obwodzie zachorowało 673, zmarło 310.

W guberni kutaiskiej, w dniu 7 b. m., zachorowały 3, zmarły 3.

W Erywaniu, w dniu 6 b. m., zachorowały 2 osoby, zmarły 2; w guberni zachorowały 102 osoby, zmarło 67.

W Tobolsku, w dniu 7 b. m., zachorowało 16, zmarło 18, wyzdrowiało 14.

W Tomsku, w dniu 7 b. m., zmarło 21; w guberni zachorowało 8.

W Uralsku, w dniu 7 b. m., zachorowało 14, zmarła 1 osoba; w Guryewie i jego okolicach, w dniu 6 b. m., zachorowały 4 osoby, zmarło 12, wyzdrowiało 8; w obwodzie zachorowało 13, zmarło 11.

W Astrachaniu, w dniu 8 b. m., zachorowało 18, zmarło 5, wyzdrowiało 18; w guberni zachorowało 345, zmarło 207, wyzdrowiało 164.

We Włodzimierzu, w dniu 8 b. m., zachorowała 1 osoba, wyzdrowiały 2; w guberni zachorowała 1.

W Woroneżu, w dniu 8 b. m., zachorowało osób 83, zmarło 53; w guberni zachorowało 57, zmarło 36.

W Wiatce, w dniu 8 b. m., zachorowało osób 5, zmarło 2; w guberni zachorowało 133, zmarło 55, wyzdrowiało 38.

W Kazaniu, w dniu 8 b. m., zachorowało osób 15, zmarło 4; wyzdrowiało 12; w guberni zachorowało 138, zmarło 73.

W Kursku, w dniu 8 b. m., zachorowały 3 osoby, zmarły 3; w guberni zachorowało 36, zmarło 8.

W Kostromie, od 5 do 7 b. m., zachorowała 1 osoba, zmarła 1; w guberni, w dniu 7 b. m., zachorowały 3, zmarła 1.

W Moskwie, dnia 8 b. m., zachorowało osób 30, zmarło 13; w guberni zachorowała 1, zmarła 1.

W Niżnym-Nowogrodzie, dnia 9 b. m., zachorowało 64, zmarło 31, wyzdrowiało 17; w guberni zachorowało 105, zmarło 27, wyzdrowiało 54.

W Orenburgu, dnia 8 b. m., zachorowało 219, zmarło 85.

W Penzie, dnia 8 b. m., zachorowało 14, zmarło 5; w guberni zachorowało 6, zmarło 4.

W Permie, dnia 8 b. m., zachorowało 12, zmarło 6, wyzdrowiało 4; w guberni zachorowało 68, zmarło 33.

W guberni połtawskiej, w dniu 7 b. m., zachorowało 6, zmarło 4.

W Riazaniu, dnia 8 b. m., zachorowały 3, zmarły 2 osoby; w guberni zachorowało 16, zmarły 3, wyzdrowiało 10.

W Samarze, dnia 8 b. m., zachorowało 83, zmarło 25, wyzdrowiało 37; w guberni zachorowało 616, zmarło 337, wyzdrowiało 108.

W Saratowie, dnia 8 b. m., zachorowało 83, zmarło 36; w guberni zachorowało 744, zmarło 377.

W Carycynie, dnia 7 b. m., zachorowało 7, zmarło 5, wyzdrowiało 8.

W Symbirsku, dnia 8 b. m., zachorowało 27, zmarło 13; w guberni zachorowało 298, zmarło 154.

W guberni tambowskiej, dnia 9 b. m., zachorowało 127, zmarło 50.

W Ufie, dnia 7 i 8 b. m. zachorowało 6, zmarły 2 osoby; w guberni, dnia 6 i 7 b., zachorowało 77, zmarło 24.

W Charkowie, dnia 8 b. m., zachorowała 1, zmarły 3, wyzdrowiały 4; w guberni zachorowały 92, zmarły 42 osoby.

W Jarosławiu, dnia 8 b. m., zachorowało 16, zmarło 4, wyzdrowiało 5; w Rybińsku, dnia 7 i 8 b. m., zachorowało 5, zmarło 5.

W Nowoczerkasku, dnia 8 b. m., zachorowało 16, zmarło 5, wyzdrowiało 8; w Rostowie i Nachiczewanin nad Donem zachorowało 109, zmarły 42 osoby, wyzdrowiało 116; w Taganrogu zachorowało 37, zmarło 25; w pozostałych miejscowościach obwodu zachorowało 593, zmarło 331, wyzdrowiało 328.

W Baku, dnia 8 b. m., zachorowały 4, zmarło 5, wyzdrowiały 2 osoby; w guberni zachorowały 232, zmarło 163, wyzdrowiało 71.

W Temir-Chan-Szura, w dniu 8 b. m., zachorowało 5, wyzdrowiała 1 osoba; w obwodzie zachorowało 530, zmarło 220, wyzdrowiało 226.

W Elizawetpolu, dnia 8 b. m., zachorowały 2 osoby; w guberni zachorowały 144, zmarło 66, wyzdrowiało 140.

W obwodzie zakatalskim, dnia 8 b. m., zachorowało 25, zmarło 12.

W obwodzie karskim, dnia 8 b. m., zachorowały 44 osoby, zmarło 27, wyzdrowiały 22.

W obwodzie kubańskim, dnia 8 b. m., zachorowało 447, zmarło 275.

W Kutaisie, dnia 8 b. m., zachorowały 2, wyzdrowiała 1 osoba; w guberni zachorowała 1, zmarły 2, wyzdrowiało 3 osoby.

W okręgu chasaw-justowskim, obwodu terskiego, dnia 8 b. m., zachorowały 132 osoby, zmarło 70; w okręgu nalczyńskim zachorowało 447, zmarło 307; w groźnieńskim zachorowało 371, zmarło 169; w pozostałych miejscowościach obwodu zachorowało 184, zmarło 51.

W Tyflisie, dnia 6 i 7 b. m., zachorowało 10, zmarło 8, wyzdrowiały 4; w guberni, dnia 6 b. m., zachorowało 130, zmarło 50.

W Erywaniu, dnia 7 b. m., zachorowało 12, zmarło 5; w guberni zachorowało 230, zmarło 148.

W Omsku, dnia 8 b. m., zachorowało 5, zmarły 2, w obwodzie zachorowały 33, zmarło 9.

W Tobol-sku, dnia 8 b. m., zachorowały 22 osoby, zmarło 11, wyzdrowiało 11.

W Tomsku, dnia 8 b. m., zmarło 27.

W Aschabadzie, dnia 1 i 2 b. m., zachorowało 7, zmarło 4; w obwodzie w tymże czasie zachorowały 103 osoby, zmarło 57.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

*** **Uroczystość jubileuszu Krzysztofa Kolumba** rozpoczęła się już w Hiszpanii i Genui w dniu 3-cim sierpnia. Amerykanie rozpoczną ją dopiero w październiku, w tym bowiem miesiącu eskadra Kolumba wylądowała na brzegi Nowego Świata. Główne uroczystości odbędą się w New-Yorku i Chicago. W pierwszem z tych miast d. 8-go października odbędzie się procesya po ulicach, w której wezmą udział przedstawiciele wszelkich stowarzyszeń i korporacyj, milicya i t. d. Dnia 10-go również ogromna procesya, w której weźmie udział 15,000 zamieszkujących w New-Yorku hiszpanów, włochów i meksykanów, w malowniczych kostyumach XV-go wieku. Procesye te będą defilowały obok wzniesienia, na którem zasiadać się będzie prezydent stanów, Harrison, gubernatorzy stanów, merowie New-Yorku i miast okolicznych i wybitniejsze osobistości rządowe. Po południu, d. 9-go, nastąpi odkrycie pomnika Kolumba w parku centralnym. W dniu 10-ym, wieczorem, dziesięć pociągów kolei żelaznej przewiezie biorących udział w uroczystościach new-yorskich do Chicago, gdzie w dniu 12-ym nastąpi otwarcie wystawy. Na stacyi w Chicago przyjmować będzie te pociągi gubernator stanu Illinois i miejscowa milicya. Uroczystości te, jak każdemu wiadomo, będą wspomnieniem przed czterystu laty odbytej przez Kolumba żeglugi, mającej na celu odkrycie Ameryki i pożądanym uwieńczonej skutkiem. Eskadrę sławnego i tyle zasłużonego żeglarza składały trzy statki: „Santa Maria", „Pinta" i „Nina". Na pierwszym z nich znajdował się Kolumb, głównodowodzący wyprawą, dwóma ostatniemi komenderowali bracia Pinzon—Marcin i Gomez. Negroda 10,000 maravedów rocznej pensyi przeznaczoną była dla tego, kto pierwszy ujrzy ląd poszukiwany. W czasie długiej podróży, załoga, niewierząca w szczęśliwe zakończenie sprawy, poczęła narzekać i burzyć się. Kolumb jak mógł podtrzymywał ducha, wspomagany dzielnie przez braci Pinzon, a głównie przez Marcina Alonzo, który wręcz oświadczył, że najmniejsze niepostuszeństwo ukarze śmiercią przez powieszenie na maszcie. Po przebyciu dwóch trzecich drogi, Kolumb zaczął upadać na duchu, lecz i na niego oddziałała energia i hart duszy Alonzo'a. W dniu 11 ym października, załoga okrętu „Santa Maria" wyłowiła mooświo trzcier zielonej, a załoga „Piuty" drewnianą maczugę. Był to niezbity dowód, że ląd musi być niedaleko. Tegoż dnia, wieczorem o godz. 10-ej, Kolumb, znajdujący się na pokładzie, zauważył w oddaleniu światło. Nad ranem, o godz. 2-ej, wystrzał armatni na okręcie „Pinta" obwieścił dostrzeżenie lądu. Majtek Rodrigo de Triano, siedzący w koszu masztowym, ujrzał pierwszy niski brzeg pokryty drzewami. Kolumb kazał zwinąć żagle i oczekiwać wschodu słońca. Tym sposobem dzień 12-ty października stał się początkiem sławy Kolumba, a jednocześnie początkiem prześladowania nagich i dzikich mieszkańców koralowej wyspy San Salvador, którzy w ciągu lat dwudziestu do szczętu przez hiszpanów wyniszczonymi zostali!

*** **Konkurs choreograficzny** odbył się w niedzielę niedzielę w Tours, we Francyi. W oryginalnym tym konkursie wzięło udział przeszło dwieście osób: baletników, baletniczek, nauczycieli i nauczycielek tańca. Rozdano wiele nagród, poczem konkurs zakończył się balem.

*** **Ulepszenie telegrafów podwodnych**, dokonano przez p. Willot, inspektora telegrafów francuskich, skróciło czas półtorcziej godziny, potrzebny do przesłania depeszy z Paryża do Algeru, o całe dwie godziny. Dziś na przesłanie takiej depeszy wystarcza pół godziny czasu. Dotąd podwodne telegrafy używały aparatów lustrzanych, p. Willot, wynalazkiem swym, umożebnił używanie do przesyłania telegramów aparatu Hughes'a lub Wheatstone'a, które dotąd służyć mogły jedynie na liniach lądowych.

*** **Trzy akty i trzy osoby.** Jul. Lemaître napisał trzyaktową sztukę p. t.: „Pardon", w której występuje tylko jeden mężczyzna i dwie kobiety. Poza tem niema nawet służących. Sztuka ta ma być graną w przyszłym sezonie w Komedyi francuskiej.

---

5)

Hector Malot.

Żądza bogactw.

(Przekład z francuskiego).

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 178).

— Ależ nie, mamo.

— Słyszałam w nocy jakiś ruch w twoim pokoju; chciałam przyjść zobaczyć, co się stało.

— Źle spałam.

— Zdawało mi się, żeś drzwi otwierała.

— Okno zamknęłam.

— Dlaczego źle spałaś?

— Albo to można wiedzieć, dlaczego się czasami nie sypia.

— Czy martwisz się postanowieniem ojca?

— Martwię się, o, to zbyt wiele.

— Ja bardzo jestem zmartwioną, okropnie. Tak jak i ty nie spałam w nocy nie dlatego, żebym myślała o nas, ale o tobie. Jeżeli Diélette przeraża cię, jeżeli myślisz, że nie będziesz mogła się przyzwyczaić mieszkać tu... aż do wyjścia za mąż, powiedz mi otwarcie, jeszcze niema nic stałego, przeprowadzę to z ojcem, że nie zechce...

— Nie trzeba tego robić, byłoby to niedoczecznością.

— Do rodziców należy poświęcić się dla dzieci, nie do dzieci dla rodziców.

— Z mojej strony nie jestto bynajmniej poświęcenie, że przystaję na zamieszkanie w Diélette.

— Naprawdę?

— Szczerze mówię.

— Czy dlatego tak mówisz, że liczysz na małżeństwo?

— Na małżeństwo. Nie, zupełnie, nie myślę o małżeństwie, myślę o was, o sobie; czy można coś z góry wiedzieć o małżeństwie.

— Jakże możesz tak mówić?

— Jak osoba rozsądna.

— Wczoraj zdawało się, że tak wierzysz w to, co mówisz.

— A wczoraj,

— Co mogło zajść od wczoraj?

— Wiesz dobrze, że nic.

— Pewnie dręczyłaś się sama i to ci przeszkadzało spać. Noc często bywa złą doradczynią; nie trzeba się przejmować widzeniami nocnemi, taksamo rzecz się ma ze snami. Śniło ci się, żeś miała jakieś przeszkody do wyjścia za mąż.

— Tak.

— Poważne?

— Bardzo poważne.

— Nie chcę cię badać...

— Proszę cię, nie mówmy o tem.

— Komu więc zwierzysz się, jeżeli nie matce? Czy nie rozumiesz, jakie to dla mnie zmartwienie, że może istnieć tajemnica pomiędzy mną i tobą. Chcesz wyjść za mąż; jesteś nawet już do pewnego stopnia związana, a ja nie wiem, kogoś wybrała, czy on jest ciebie godzien. Przez całą noc wyrzucałam sobie tę swobodę, jaką ci zostawiłam i zapytywałam siebie, czy to jest postępowanie rozsądnej matki. Że tak robi matka kochająca, zgadzam się, słaba także, ale nigdy rozsądna i przezorna.

— Najlepsza, najukochańsza z matek!

Tonąc we łzach, Zuzanna rzuciła się w objęcia matki i ściskała ją nerwowo.

— Wyznam wszystko przed tobą— wyrzekła cicho urywanemi słowy, ale później pozwól mi wybrać chwilę odpowiednią... nie teraz... proszę cię matko, o błagam cię, nie łaj mię... uściskaj... kochaj mnie...

Pod wpływem pieszczot matki uspokoiła się, powstrzymywała łkania, które sprawiały jeszcze lekkie drżenie ust i usiłowała się uśmiechnąć:

— Widzisz— rzekła— jestem oszołomioną; miałaś słuszność; noc jest złą doradczynią, ona wszystko przedstawia gorzej; źle spałam, jakże jestem głupio zdenerwowana.

— Nie od dziś źle sypiasz, dawno już to spostrzegłam, zarówno jak i zauważyłam pewne zmiany w tobie, jakąś bladość, ogólne osłabienie, jakieś niedomaganie, które ukrywasz przedemną.

— Byłam niespokojna, martwiłam się, ot i wszystko.

— Teraz sobie mogę wytłómaczyć te zmiany, których przedtem nie rozumiałam, a nad któremi zastanawiałam się i nie mogłam znaleźć słusznego powodu. Bo, będąc na świeżem powietrzu, powinnaś się czuć dobrze.

— I będę zdrowa, obiecuję ci to.

Wstała, ale matka nie chciała od niej odejść.

— Uczeszę cię—rzekła — tak, jak wtedy, kiedyś była mała; patrz, jakie masz potargane włosy; czy to właściwe, żebyś się tak kładła spać.

Po śniadaniu miała pojechać do Flamanville, leżącego o pół mili od Diélette, żeby się zająć domem, w którym mają mieszkać, ale Zuzanna już w ostatniej chwili prosiła matki, żeby jej pozwoliła zostać. Czuła się zmęczoną, chciała zostać sama, żeby zebrać myśli i coś postanowić.

Wyszła z domu i usiadła nad morzem. Była sama, uwagę jej mogło tylko oderwać monotonne pluskanie bałwanów, rozbijających się o stosy granitów; przed nią, jak okiem sięgniesz, morze, morze i morze, gdzie tylko spojrzała. Nie potrzebowała zadawać sobie przymusu i, chociaż była zrozpaczoną, doznawała pewnej ulgi. Teraz mogła swobodnie wniknąć w swoje położenie, zbadać swoje serce, rozważyć, co sobie zgotowała i szukać sposobów wyjścia—jeżeli je można było jeszcze znaleźć.

Pragnęła bogactw, świetnego życia, zbytku, blasku, a doszła do upokarzającego stanu, ruiny, nędznego i opłakanego życia mieszkanek małego miasteczka. 4,000 franków, mieszkańcy Batignolles, mąż urzędnik, dzieckol to jej da to małżeństwo bogate, za którem tak goniła.

Od życia żądała tylko roskoszy i używania, jak gdyby miała prawo w swojej nędzy poświęcić młodość i piękność—miłość; zaślepiona, oszołomiona, widząc tylko to, czego pragnęła, cieszyła się swojem macierzyństwem, wyobrażała sobie, że to będzie niezawodny sposób zapewnienia małżeństwa i pokonania przeszkód ze strony p. Rochas.

A teraz pytanie, jak długo może ukrywać jeszcze swoją tajemnicę. Zaniepokojona matka, pozornie tylko uspokojona, nie omieszka szukać innych powodów, oprócz tych, jakie narazie znalazła, i pierwszego lepszego dnia, może jutro, wszystko będzie musiało wyjść na jaw. Trzeba było zdecydować się i odważnie, bez tchó-

OGŁOSZENIA.

Teatr Łódzki.
W ogrodzie Sellina.

W niedzielę, dnia 14 sierpnia r. b.

Krzywoprzysięzca
(Meinheitbauer).

Dramat ludowy w 7-iu odsłonach, przez Ludwika Anzengrubera, zlokalizował F. Wysocki, z muzyką i tańcami.

Mateusz Obertka	p. Węgrzyn
Magda, jego dzieci	p-na Bellina
Józef, jego dzieci	p. Sosnowski
Jędrek, zapasny garda	p. Gloger
Antek, jego syn	p. Morozowicz
Gospodyni, stary baca	p. Staszkowski
Stara Weronika	p-ni Różańska
Kuba, jego wnuki	p. Trapszo.
Jaga, jego wnuki	p. Bissen-Janowska
Florek Chudzina	p. Stein
Katarzyna, jego żona	p-ni Szymborska
Hanka, ich córka	p-ni Nowakowska
Bartek Sójka	p. Szymborski
Michał, parobek Weroniki	p. Tomaszewicz
Franek, parobek	p. Maliszewski
Justysia	p-na Sułkowska
Franka	p-ni Ziolińska
Maryś	p-na Poraj
1-szy przemytnik	p. Łagowski
2-gi przemytnik	p. Strzałkowski

Przemytnicy, parobki, górale, góralki. Rzecz dzieje się w Tatrach w okolicy Zakopanego.

W akcie 1 „Tańce Góralskie" układu p. A. Stelna.

W poniedziałek, d. 15 sierpnia r. b.

Podróż po Warszawie
Operetka komiczna w 6 abrazach, F. Szobera, muzyka A. Sonenfelda.

TAŃCE

w akcie 2 Kadryl, w akcie 3 Sztajer i Oberek, w akcie 4 Czardasz (pas de trois), w akcie 6 Mazur.

We wtorek, d. 16 sierpnia r. b.

DEBIUT

p-ny M. Białoskórskiej

Klub Kawalerów
Komedya w 3 aktach, oryginalnie napisana przez Michała Bałuckiego.

*** Rolę „Jadwigi Ochotnickiej" odegra p. M. Białoskórska.

Pani Mirska	p-ni Bartoszewska
Maryna, jej córka	p-na Wyrwicz.
Jadwiga Ochotnicka	* * *
Pelagia Dziurdziuliñska	p-ni Trapszo
Sobieniowski	p. Gloger
Wyrodnicki	p. Węgrzyn
Kosmiałowski	p. Trapszo
Motyliński	p. Szymborski.
Florianowicz	p. Dobrzański
Władysław Topolnicki	p. Rosnowski
Mania, bufetowa	p-na Poraj
Antoś, kelner	p. Morozowicz
Ignacy, kelner	p. Stein
1-szy kelner	p. Łagowski
2-ci kelner	p. Maliszewski

Rzecz dzieje się w 1 akcie w mieście, w 2 i 3 u wód.

Dr. Łaski
choroby dzieci.

Nowy Rynek № 3, dom Szmulewicza. 1656—10

Dr. E. Czekański
przeprowadził się na ul. Piotrkowską pod **№ 93**, w domu W-go Kopczyńskiego obok apteki p. Stopczyka. Przyjmuje jak dawniej: wyłącznie choroby **kobiece, weneryczne i skórne.** Godziny przyjęć te same. 1391—10

Dr. Mieczysław Kaufman
AKUSZER

po powrocie z zagranicy, zamieszkał w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej № 43, w domu Weichselfischa. Przyjmuje od 8—10 rano i od 4—6 po poł. 1595—10

Moja pensya
została przeniesioną do domu własnego, przy ulicy Ewangelickiej, obok kasy Pożyczkowej Przemysłowców łódzkich.

Rok szkolny

zaczyna się 8 (20) sierpnia. Nowi uczniowie i uczennice od 2 (14) b. m. przyjmowani są codziennie

Marya Berlach.

1647—3

Pierwsze w Galicyi 8-mio klasowe Gimnazyum Żeńskie,

M. Serwatowskiej w Krakowie
ulica Dolnych Młynów lit. 3.

Plan nauk ten sam jak w gimnazyach męzkich. Do pierwszej klasy gimnazyalnej przyjmuje się uczennice z ukończoną szkołą ludową, lub też z prywatnej nauki, jeśli złożą odpowiedni egzamin. Wiek ukończonych lat 10.

Kurs nauk rozpoczyna się z dniem 1 września r. b. 1483—3

Zapis uczniów
w szkole realnej 4-o klasowej

rozpocznie się z dniem 16 sierpnia—lekcye 25 t. m.

Graczyk.

1665—6

Zapisy nowych uczniów do mej

SZKOŁY

odbywają się w kancelaryi jej codziennie przed południem od godz. 9 do 12 i po południu od godziny 3—6. **LEKCYE** rozpoczną się z dniem 4 (16) sierpnia.

Boris Jacobsohn,
ulica Południowa, dom Rosena.
1628—0

Julia Jezierska
przełożona pensyi żeńskiej 4 klasowej w m. Łodzi,

zawiadamia Rodziców i Opiekunów, że zapis uczennic w jej zakładzie rozpoczyna się dnia 27 lipca (8 sierpnia). 1619—3

Lekcye na mojej **pensyi**

zaczynają się 4 (16) sierpnia. Zapis nowych uczennic odbywa się codziennie od 3—6 po południu.

Celina Waszczyńska.

Pensya mieści się przy ul **Średniej № 22**, dom p. Adelfa Schmidta; mieszkanie moje tuż obok, przy ul. Solnej w domu Olszewskiego **№ 338-c.** 1659—6

W SZKOLE prywatnej MĘZKIEJ

(Mikołajewska, dawniej Dzika № 27) zapis uczniów rozpocznie się 4 (16) sierpnia. Z nowym rokiem szkólnym otwieram przy szkole pensyonat.

Z. GOETZEN.
1657—3

UCZEŃ
POTRZEBNY do składu tabacznego

Z. Filipkowskiego

w Łodzi, ulica Piotrkowska № 27.
1655—2

Nakładem i drukiem S. Orgelbranda Synów w Warszawie, opuściła prasę książka p. t.

CHOLERA
jej istota, przyczyny, objawy szerzenia się, sposoby zapobiegania i leczenia, skreślił Dr. Józef Starkman.

Cena kop. 10.

Do nabycia we wszystkich księgarniach warszawskich i prowincyonalnych. Z prowincyi przesyłać można markami pocztowemi 14 kop., kupujący 50 egz., kosztów przesyłki nieponoszą. 1652—2

Dobrze uzdolniona

podręczna

potrzebna, ulica Zielona, dom p. Röder Nr. 5 nowy, stróż wskaże. 1646—3

LEKARZ-DENTYSTA

B. Klinkovsteyn

ulica **Piotrkowska № 290** (38 n.), dom T. Tenenbaum. Leczy wszelkie choroby jamy ustnej, wyrywa zęby za pomocą gazu rozweselającego, oraz wprawia zęby sztuczne i plombuje. Przyjmuje od 9—1 i od 3—6 po poł. 1489—0

DENTYSTA

J. HABERFELD

ul. Piotrkowska № 59, dom S-rów Mineberg obok W-go Lorenza. Plombowanie. Sztuczne zęby. **Operacye bez bólu** przy pomocy tlenku azotu (gaz rozweselający). 432—75

Lecznica dla zwierząt i wzorowa KUŹNIA Angielska Przyjmuje na stałe leczenie konie i psy i udziela porady w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe kucie koni, ul. Milsza № 821-e.

232-150 **Warikoff i Kwaśniewski.**

ZAKŁADY KĄPIELOWE

VICHY
PORA KĄPIELOWA

od 15 maja do 30 września.

Kąpiele, Tusze, Kasyno, Teatr. 766—18

Obwieszczenie.
Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod № 766-a, przy ulicy Promenada (Zachodniej) położonej własnej Wilhelma Lürkens, pożyczki odnowionej z konwersyą rs. 2,800 i dodatkowej z przeszacowania i na nowe budowle rs. 25,000;
2) pod № 425, przy ulicy Średniej, przez Szmula Zajnwela i Goldę małżonków Berger, pożyczki dodatkowej rs. 16,000.
3) pod № 787-b, przy ulicy Zielonej, przez Franciszka i Julianę małżonków Uznańskich, pożyczki dodatkowej rs. 6,000.
4) pod № 421-b, przy ulicy Widzewskiej, przez Manela i Esterę małżonków Kernstein, pożyczka pierwotna rs. 12,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek Stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, d. 1 (13) sierpnia 1892 r.

Za Prezesa Dyrektor: **H. Konstadt.**
Dyrektor Biura: **A. Rosicki.**
1622—

Zakład FROEBLOWSKI
Z OGRÓDKIEM POŻYTECZNYCH ZAJĘĆ

Celiny Bronowskiej

przyjmuje dzieci od lat 3,

w Łodzi, ulica Zawadzka Nr. 15.
1660—

Mam zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić szanowną publiczność, jakoteż mych dawnych stałych gości, że otworzyłem w domu J. Aurbacha, przy ulicy **Zielonej,** przed synagogą, urządzoną z komfortem

RESTAURACYĘ pierwszorzędną.

Mojem usiłowaniem będzie ugaszczać szanownych mych gości jak dawniej dobremi **potrawami i trunkami.** Polecam się przytem względom Szanownej Publiczności najuprzejmiej, proszę o liczne uczęszczanie, oraz pozostaję

z wysokim szacunkiem

Maurycy Kokoczyński.

Dla dogodności Publiczności urządziłem przy restauracyi kilka gabinetów z osobnem wejściem. 1663—2—1

Krzysztof Brun i Syn
Reprezentanci na Królestwo Polskie

DOMU HANDLOWEGO

J. BLOCK w Moskwie

poleca:

Wagi Amerykańskie „Fairbanks".
Szajby drewniane składane.
Maszyny do pisania Remingtona.
Aparaty oświetlające Wellsa.
Welocypedy angielskiej fabryki **Coventry Machinist's Co., Seidla i Naumana** i innych. Cenniki ilustrowane na żądanie franco i gratis.

REPREZENTANCI na ŁÓDŹ:

C. Kuszewski & Cº
ulica **Piotrkowska Nr. 93.** 1379—0

Marka fabryczna

Uprasza się Szanowną Publiczność o żądanie w sklepach **ołówków** pierwszej czysto swojskiej fabryki pod firmą

St. MAJEWSKI i S-ka,

niektórzy sprzedający bowiem nietylko zalecają uparcie i stale ołówki zagraniczne, ale nawet nasze tendencyjnie ganią.

Adres fabryki: **ul. Złota 61** w Warszawie. 1642—10

Krzysztof Brun i Syn
w WARSZAWIE, PLAC TEATRALNY

poleca:

Narzędzia rzemieślnicze dla wszystkich cechów.
Narzędzia gospodarsko-rolnicze.
Okucia do drzwi i okien.
Piece i kuchnie żelazne.
Drzwiczki hermetyczne.
Wyżymaczki oryginalne amerykańskie „Empire".

CENNIKI ilustrowane na żądanie franco i gratis.

Reprezentanci na Łódź

Pp. C. KUSZEWSKI & Cº

ulica Piotrkowska Nr. 93. 1448—0

OCHRONA PRZECIW EPIDEMII!!
„Alpenkräuter-Magenbitter"

Wódka żołądkowa z ziół Alpejskich, wynalazku aptekarza **Aug. F. Dennlera** w Interlakenie (Szwajcarya).

Hygieniczna wódka ta, skuteczność której uznali w chorobach żołądka i **epidemii** tacy lekarze, jak **Dr Bergman, Heidenreich** i im podobni, posiada własności **ochronne przeciw epidemii i jest zbawiennym środkiem w rozstrojach żołądka,** dla tego też, powołując się na świadectwa powyższych powag lekarskich, mamy honor rekomendować napój ten, który może być używany nawet przez kobiety i dzieci, bądź sam, lub też z wodą, bądź na cukrze.

Alpenkrauter dostać można **detalicznie** w sklepie wódek, przy ulicy **Granicznej Nr. 2,** we wszystkich **handlach win** znaczniejszych, **restauracyach** pierwszorzędnych i **cukierniach** w Warszawie i na prowincyi.

Hurtowa sprzedaż uskutecznia się w dystylarni parowej **Batschkego i Troszla** na Pradze, **jedynych** jeneralnych **reprezentantów** i właścicieli filii firmy **Aug. F. Dennlera, na Królestwo i Cesarstwo.**

1529—5

Ś. † P.

ZYGMUNT KOSCHENBAR

Urzędnik Pocztowo - Telegraficzny

opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zakończył życie d. 13 sierpnia o godzinie 4 rano w szpitalu p. Poznańskiego.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz katolicki nastąpi w dniu dzisiejszym t. j. d. 14 sierpnia o godzinie 6 wieczorem z tegoż szpitala.

1664 **KOLEDZY.**

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE

„NEW-YORK"

założone 1845 r.

1872 **SYSTEM UZBIERANIA ZYSKÓW** 1892

zaprowadzony w roku 1872.

Przykłady w roku 1892 osiągniętych rezultatów:

1) na wypadek śmierci o składkach dożywotnich, wystawiona w wieku 43 lat.
Kapitał: rs. 4,000. Suma uiszczonych składek, rs. 2,804.
Umowa może być obecnie zerwaną i wartość polisy w gotówce wynosi rs. 3,515.
A zatem: **za każde 100 rubli** wpłaconych składek, Towarzystwo płaci **gotówką rubli 125.**

2) Polisa na wypadek śmierci o 20 rocznych składkach, wystawiona w wieku 37 lat.
Kapitał: rs. 20,000. Suma uiszczonych składek, rs. 14,332.
Umowa może być obecnie zerwaną i wartość polisy w gotówce wynosi rs. 20,676.
A zatem: **za każde 100 rubli** wpłaconych składek, Towarzystwo płaci **w gotowiźnie rubli 144.**

3) Polisa na ubezpieczenie mieszane o 20 rocznych składkach, wystawiona w wieku 30 lat.
Kapitał: rs. 10,000. Suma uiszczonych składek rs. 9,706.
Umowa jest rozwiązaną i Towarzystwo płaci gotówką rs. 16,476.
A zatem: **za każde rubli 100** wpłaconych składek, Towarzystwo wypłaca **w gotowiźnie rubli 170.**

Zwrócić należy uwagę na tę okoliczność, że Towarzystwo przez cały ciąg lat 20-tu niosło ryzyko na wypadek śmierci za kapitał ubezpieczony.

Kapitał gwarancyjny w dniu 31-ym grudnia 1891 roku

Rs. 265,748,783.61.

Specyalną gwarancyę dla ubezpieczeń, w Cesarstwie i Królestwie zawartych, stanowi fundusz rezerwowy, w Banku Państwa złożony i wynoszący w dniu 1-ym kwietnia 1892 r.

Rs. 2,421,148.36.

Towarzystwo odpowiada za wypełnienie swych zobowiązań **CAŁYM SWOIM MAJĄTKIEM.**

Osoby, pragnące się zapoznać z rezultatami, jakie mogłyby osiągnąć przy zawarciu ubezpieczenia w ich obecnym wieku podług systemu uzbierania zysków, zechcą się zwrócić do Pp. Agentów lub do Biura Oddziału Warszawskiego.

DYREKTOR ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

K. Radkiewicz.

Warszawa, Plac Saski Nr. 5. — Wilno, ulica Wielka.

W Łodzi: C. LASKA, Pasaż Meyera.

1118—29

BIURO moje znajduje się obecnie:

ulica Piotrkowska Nr. 77.

Maksymilian Goldfeder.

1639—10

WYROBY

Optyczne, Chirurgiczne

i t. p. poleca

A. DIERING, OPTYK

w Łodzi, ulica Piotrkowska 277.

68—0

Drukarnia „Dziennika Łódzkiego"

w Łodzi, Pasaż Meyera Nr. 9 (nowy),

przyjmuje obstalunki na

książeczki obrachunkowe dla robotników

(расчетныя книжки)

podług najnowszego wzoru, zatwierdzonego przez Piotrkowską Komisyę do spraw fabrycznych, z przepisami porządku wewnętrznego normalnemi (zatwierdzonemi przez Inspektora Fabrycznego) lub własnemi fabryki i wykonywa takowe szybko i po cenie umiarkowanej.

Główny Skład

Zakładów Żyrardowskich

w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 249 (6 nowy), dom własny

POLECA

Wyroby płócienne, pończosznicze, damską i męzką bieliznę. Wielki wybór materyałów meblowych, pluszów, firanek. Kołdry watowe, jedwabne, wełniane i bawełniane.

NA ŻĄDANIE SZCZEGÓŁOWE CENNIKI. 932—0

WÓDKĘ ANTICHOLERYCZNĄ

Alpenkräuter-Magenbitter.

Balsam ryski.

Vermouth włoski.

Wina czerwone od 40 kop. butelka.

Wina na garnce od rs. 1 kop. 60.

Koniaki francuskie i ruskie, jako środki wzmacniające,

poleca

HANDEL WIN

Stefana Zarzeckiego

w ŁODZI,

ul. Południowa Nr. 11 (nowy).

1599—4

Do wynajęcia

od 1 października r. b., **trzy pokoje i kuchnia** na parterze, ulica Przejazd № 1340, vis-à-vis placu cyklistów, wiadomość u stróża.

1613—3

Różne mieszkania

do wynajęcia od 1-go października 1892 r., przy ulicy Północnej Nr. 211, naprzeciw ulicy Solnej, dom J. Macinika. 1640—4

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego, P. Janke, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Warszawa-Łódź za № 59008 z dnia 25 lipca r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 1649—3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego, E. Wewera, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź - Lejpcigskaja za № 99197 z dnia 26 grudnia 1891 r., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 1667-3

Dowód za Nr. 12716

Filii łódzkiej warsz. akc. towarzystwa pożyczkowego na zastaw ruchomości, przy ulicy Zachodniej Nr. 31, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 1666—1

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z tutejszego magistratu, na imię Andrzeja Plucinik.

Łaskawy znalazca raczy takową złożyć w tutejszym magistracie. 1661—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа В. С. Дудзинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ № 21 по улицѣ Средней, объявляетъ, что 10 Августа сего 1892 г. съ 10 час. утра въ домѣ № 789 по Липовой улицѣ на мѣстѣ хранения, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Александру Кунке, заключающееся въ мебели и столярскихъ снарядахъ и оцѣненное 129 руб. — коп., на удовлетворение претензій Бернарда Абрамовича.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Гор. Лодзь, Іюля 29 дня 1892 г.

Судебный Приставъ Дудзинскій.

1658—

Tylko czas krótki!

Helenów.

W niedzielę, dnia 14 b. m.

DRUGI WYSTĘP

najsławniejszych linochodów

Braci NIAGARA

i Noc Wenecka.

Początek przedstawienia o g. 6 po poł. Wejście kop. 40. Dzieci kop. 10.

W poniedziałek i w dni następne wejście kop. 30. Dzieci kop. 10

W NIEDZIELĘ I W PONIEDZIAŁEK

koncerty poranne.

1654—2

BIURO OGŁOSZEŃ

Żadnych filij w mieście nie posiada.

Rajchman i Frendler

Pierwsze w kraju, istniejące od lat 15,

BIURO OGŁOSZEŃ

do wszystkich dzienników

Warszawa, Senatorska 26,

PRZYJMUJE

Inseraty i Reklamy

do wszystkich gazet warszawskich, prowincyonalnych, ruskich i zagranicznych

po cenach redakcyjnych,

Przy większych zamówieniach odpowiednie rabaty.

SENATORSKA 26 SENATORSKA 26

Redakcya ogłoszeń i reklam, kosztorysy, objaśnienia, oferty, numery gazet, katalogi i t. p. bezpłatnie i franco.

Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera żadnych filij w mieście nie posiada.

1602—0

BIURO OGŁOSZEŃ

DRUKARNIA

„Dziennika Łódzkiego"

W ŁODZI,

Pasaż Meyera Nr. 9 (nowy),

przyjmuje wszelkie roboty drukarskie, a mianowicie: **książkowe i tabelaryczne,** oraz **blankiety, cyrkularze, rachunki, memoranda, zaproszenia, adresy, bilety wizytowe, afisze** i t. p., które wykonywa starannie, na czas oznaczony i po możliwie umiarkowanej cenie.

Posiada na składzie: **przepisy o pracy małoletnich, książki fabryczne** (zatwierdzone przez Insp. Fabryczną): **do zapisywania dorosłych i małoletnich robotników i do zapisywania kar, szematy do zapisywania wypadków w fabryce, książki i druki, służące dla sądów pokoju i gminnych, tłómaczenia do weksli** i t. p.

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Kniehowiecki. Дозволено Цензурою 1 Августа 1892 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".